Cena 6 hal.

Nr. 503. Kraków, Wtorek 5. Października 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 88. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 198. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 5. października.

Urzędowo donoszą dnia 4. października 1915 r.

Wschodni teren.

Wczorajszy dzień minął na rosyjskim terenie wojennym bez szczególniejszych wydarzeń; położenie pozostało niezmienione.

Zast. szefa sztabu generalnego v. **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 5. października.

Urzędowo donoszą dnia 4. października.

Wschodni teren.

Rosyanie szli wczoraj, po wydatnem przygotowaniu artyleryjskiem prawie na całym froncie między Postawami a Smorgoniami w gęstych masach do ataku, który załamał się wśród niezwykle silnych strat. Nocne przedsięwzięcia częściowe pozostały taksamo bez skutku.

Także na południowy zachód od Lennewaden został atak nieprzyjacielski odparty.

Na innych frontach położenie jest niezmienione.

Zachodni teren.

Wczoraj rano zjawiło się przed Zeebrugge pięć monitorów i bez skutku ostrzeliwało wybrzeże. Trzech Belgijczyków zostało zabitych. Nasza artylerya nadbrzeżna trafiła jeden monitor, który ciężko uszkodzony został odciągnięty.

Przeciw angielskiemu frontowi na północ od Loos, z którego w nocy przedsięwziętym został daremny wypad przeciw naszemu stanowisku na zachód od Haisnes, czyniły prace atakowe dalsze postępy.

Na południe od potoku Souchez mogli Francuzi usadowić się w małej części rowu na wzgórzu na północny zachód od Giwenchy.

Na południe od tego wzgórza francuskie ataki zostały odparte. Długi 40 metrów kawałek rowu na północny wschód od Neuville został przez nas zdobyty z powrotem.

W Szampanii sposobili się wczoraj popołudniu Francuzi daremnie do ataku w okolicy na północny zachód od Massiges i Villesurtourbe. Ich nagromadzenia się wzięto pod koncentryczny ogień.

Silny atak nocny przeciw naszym stanowiskom na północny zachód od Villesurtourbe załamał się w ogniu dział i karabinów maszynowych wśród ciężkich strat.

Dworzec kolejowy w Chalons, główne miejsce zborne dla dowozu dla francuskich wojsk atakowych w Szampanii, został dzisiaj w nocy obrzucony z widocznym skutkiem bombami przez niemiecki okręt powietrzny.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 5. października.

Urzędowo donoszą dnia 4. października 1915 r.

Na froncie tyrolskim rozwinęli Włosi żywszą działalność, która doprowadziła na płaskowzgórzach Vielgereuth i Lafraun do większych i trwałych walk.

Na obszarze Tonale po gwałtownym ogniu działowym został wczoraj wieczorem, wykonany przez nieprzyjaciela atak na szczyt Albiola, krwawo odparty.

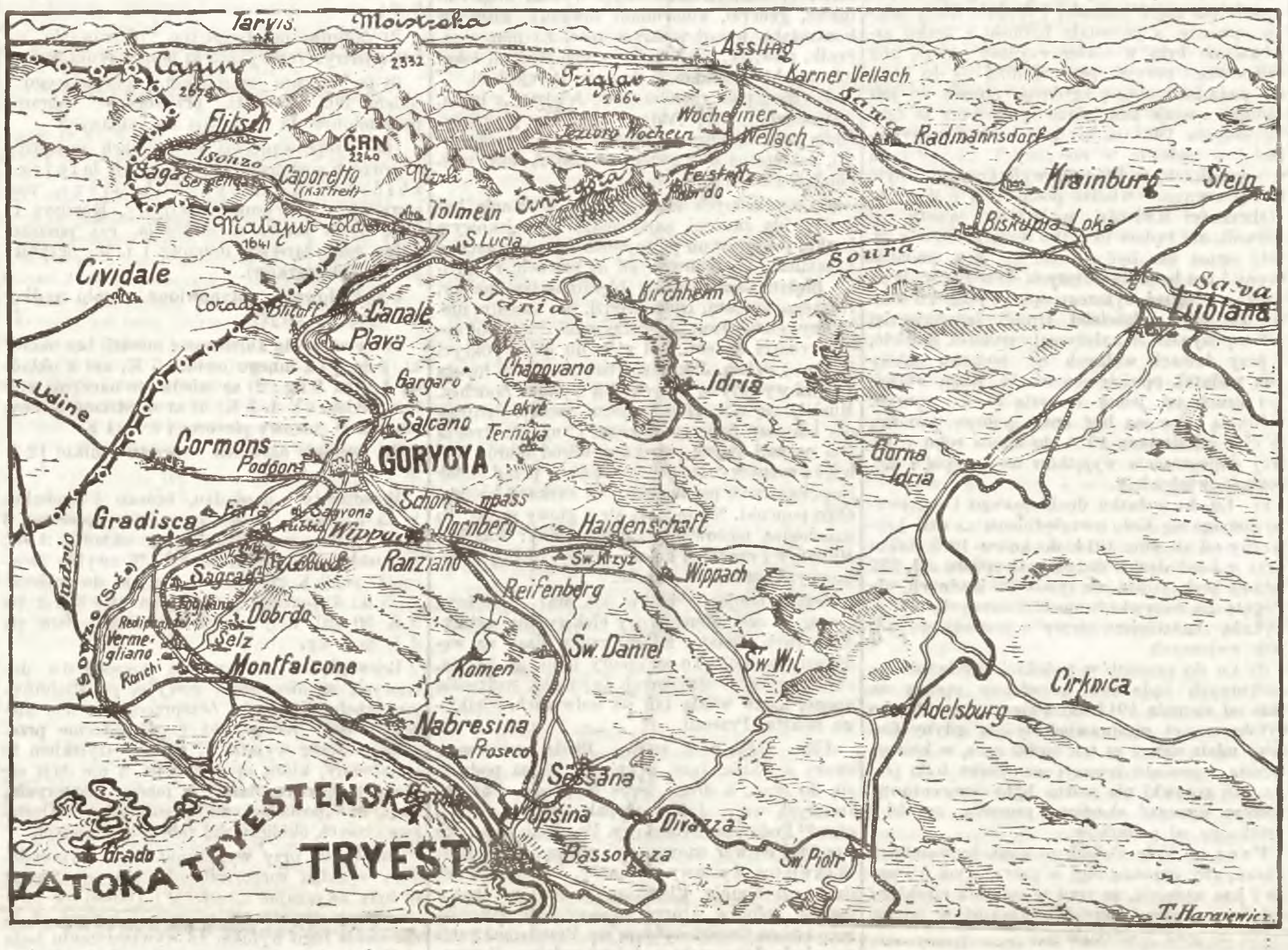
Na płaskowzgórzu Vielgereuth stały nasze stanowiska na Plaut (na północ góry Maronia) od wczesnego rana pod szybkim ogniem ciężkich i średnich dział. Przedpołudniem ruszyły ze stojącej w pogotowiu piechoty słabe oddziały do daremnych ataków.

Wieczorem ponowił nieprzyjaciel ten atak przy pomocy silnych wojsk, przeważnie złożonych z oddziałów bersaglieri i alpini.

W nocy udało się mu zająć polowy punkt oparcia, ale po zaciętej, trwającej aż do rana walce wyrzuciły go nasze wojska z powrotem stamtąd i tak pozostały wszystkie stanowiska w naszem posiadaniu.

Na płaskowzgórzu Lafraun zmusił już nasz ogień działowy posuwającą się naprzód piechotę do pełnego strat odwrotu.

TEREN WOJENNY POŁUDNIOWY (zdjęcie z lotu ptaka)



—— kolej żelazna, ═══ drogi bite, —·—·— granica austryacko-włoska.

Także w obszarze Buchenstein z łatwością przeszkodzono posunięciu się naprzód słabszych nieprzyjacielskich oddziałów.

Na innych frontach nie zaszły żadne istotne wydarzenia.

Zastępca szefa sztabu gener. von **Hoefer**, marszałek polny porucznik.

Na granicy serbskiej.

Wiedeń, 5. października.

Urzędowo donoszą dnia 4. października 1915 r.

Nad dolną Driną odbywały się żywsze utarczki, zresztą spokój.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Główna kwatera turecka donosi:

Na froncie d a r d a n e l s k i m nie wydarzyło się nic ważniejszego. Miały miejsce tylko walki między oddziałami wysłanymi na zwiady i zwykły ogień artyleryi i piechoty.

Dnia 2. października zniszczył wybuch miny, któryśmy spowodowali przed naszem prawem skrzydłem w S e d - i l - B a r minę nieprzyjacielską.

Na granicy włoskiej.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Walki na froncie karyntyjskim.

Szereg większych i mniejszych akcyi, które nieprzyjaciel wykonał w ostatnim czasie przeciw granicy karyntyjskiej głównie przeciw kotlinie F l i t c z, zakończyło się na wszystkich miejscach ciężkiem niepowodzeniem nieprzyjaciela. W grzebieniu K a r n i j s k i m po długotrwałem przygotowaniu artyleryjskiem i zaciętych walkach piechoty zostały nieprzyjacielskie stanowiska na Findenikofel i C. V. di Puartis wzięte szturmem przez nasze wojska i wzięto przytem do niewoli trzech włoskich oficerów i 119 żołnierzy. Straty nieprzyjaciela oceniane są na 100 zabitych i 300 rannych, nasze straty wynoszą tylko 38 zabitych (jeden oficer), 129 rannych (2 oficerów). Zdobyto mnóstwo amunicyi i karabinów.

Wojska znajdujące się w sąsiedztwie przyczyniły się bardzo do tego sukcesu przez silne poparcie artyleryjskie w dniu 14. września.

Od tej pomyślnej dla nas walki ogranicza się nieprzyjacieli do okolicznościowego ostrzeliwania grzbietu górskiego, który utracił.

Jakkolwiek nieprzyjaciel już dnia 12. i 13. września poniósł silne niepowodzenia, w obszarze F l i c z u zaatakował on dnia 14 i podczas dwóch następnych dni kilkakrotnie w temsamem miejscu, używając wielkich sił, jednakże nigdzie nie powiodło mu się przedrzeć.

Dnia 16. września rozpoczął nieprzyjaciel, ściągnąwszy duże posiłki, posuwanie się przeciw naszym stanowiskom, doszedł jednakże tylko na odległość 600 kroków przed nasze przeszkody. Dnia 17. września zaatakował on w kilku liniach idących poza sobą, jednakże tylko na jednem miejscu zbliżył się atak na 100 kroków, skoro pierwsza linia nieprzyjacielska, która już się poczęła cofać, została przez postępującą za nią drugą linię popchniętą naprzód.

Dnia 18. września zostali Włosi przez precyzyjny ogień haubic zmuszeni wszyscy do odwrotu.

Dnia 16. września zaatakowali Włosi na południowym stoku R o m b o n, zostali jednak odparci przez nasz silny ogień artyleryi, przyczem pozostawili jednego oficera i 30 żołnierzy w naszych rękach. Dnia 17. września wieczorem po intenzywnem przygotowaniu artyleryjskiem rozpoczął atak jeden batalion piechoty, który został z łatwością odparty. Dnia 18. września o godzinie 4 min. 30 rano rozpoczął nieprzyjaciel dużemi siłami nadzwyczajnie zacięte ataki, podczas czego po odparciu wszystkich ataków wzięto do niewoli trzech oficerów i 392 żołnierzy. Wzięci do niewoli Włosi zeznali, że straty ich były tak znaczne, że jeszcze oprócz wziętych do niewoli, trzy kompanie były zupełnie zachwiane i gotowe się poddać. Prośba o zawieszenie broni celem pochowania poległych i usunięcia rannych, zakomunikowana przez wołania z rowów nieprzyjacielskich i przez wystawienie tablic, została odrzuconą. Straty naszych dzielnych bojowników w tych walkach wynosiły 10 zabitych i 30 rannych.

W obszarze V r s i c przedsiąwziął w dniu 13. września mały oddział śmiały napad na kompanię włoską, która się usadowiła na północnym stoku V r a t a. Jeden oficer i 27 alpini wziętych do niewoli wynagrodziło to przedsięwzięcie, reszta nieprzyjacielskich żołnierzy uciekła między skały. Równocześnie wysadzili w powietrze pionierzy wojsk piechoty, należący do tego samego oddziału wojska, rów nieprzyjacielski wysunięty od V r s i c natrętnie blisko ku naszym stanowiskom. 10 alpini i 30 karabinów pozostało jako zdobycz w rękach odważnych atakujących. Jeńcy zeznali, że przez to przedsięwzięcie został udaremniony atak alpini, który miał nastąpić pod osłoną wysuniętych naprzód oddziałów.

Dnia 14. września i dni następnych szalała na V r s i c zacięta walka, w której rozgoryczony i najbardziej zacięty nieprzyjaciel używał wszystkich dających się pomyśleć środków walki, aby odrzucić dzielnych wojowników z V r s i c. Niezmierna liczba zwłok włoskich przed naszemi stanowiskami świadczy najlepiej o stratach włoskich i o dzielności naszych wojsk.

J a v o r c e k i G o l u b a r zostały również zasypane przez nieprzyjaciela prawdziwym gradem żelaza, jednakże także i tam nie osiągnął nieprzyjaciel żadnej korzyści. Nasze dzielne wojska ze swym dzielnym generałem na czele wytrzymały bohatersko jak niewzruszony mur wszystkie ostrzeliwania przez nieprzyjaciela.

Przed nową wojną.

Nota czwórporozumienia do Bułgaryi.

Paryż (T. B.). „Temps" donosi, że oświadczenie przedstawicieli mocarstw czwórporozumienia oddane w Sofii brzmi jak następuje:

Gdyby mobilizacya Bułgaryi, dała Bułgaryi powód do zajęcia agresywnego stanowiska po stronie naszych nieprzyjaciół, natenczas zdecydowani jesteśmy użyczyć naszym przyjaciołom na Bałkanie wszelkiej pomocy, jaką rozporządzamy i w formie, jaka im najbardziej odpowiada, w zgodzie ze sprzymierzeńcami i bez wszelkiego ograniczenia i bez wszelkich zastrzeżeń.

Propozycye cofnięte.

Paryż (T. B.). „Temps" donosi: Czwórporozumienie zawiadomiło rząd grecki, że propozycye poczynione Bułgaryi c e l e m s k ł o n i e n i a j e j d o w z i ę c i a u d z i a ł u w w o j n i e p r z e c i w T u r c y i zostały cofnięte. Wylądowanie wojska francusko-angielskiego w Salonikach nastąpi bezpośrednio.

Zapowiedź lądowania wojsk czwórporozumienia.

Zurych (T. B.). Dzienniki włoskie przynoszą z Paryża i Aten datowaną wiadomość zapowiadającą bezpośrednie wysadzenie na ląd wojsk francusko-angielskich w S a l o n i k a c h albo w innych portach greckich. „Giornale d'Italia" uważa za rzecz pewną, że wylądowanie jest postanowionem i nastąpi.

W Salonikach.

Frankfurt (T. B.). „Frankfurter Zeitung" donosi z Konstantynopola: Z każdym dniem staje się rzeczą jaśniejszą, że mocarstwa entente wybrały S a l o n i k i z a p o d s t a w ę d o n o w y c h o p e r a c y i. Generał lord H a m i l t o n bawi ze swoim sztabem od wczoraj w Salonikach. Również bawi tam c z ę ś ć s z t a b u f r a n c u s k i e g o z D a r d a n e l i. Zdaje się, że entente ma już dosyć ośmiomiesięcznych walk na Gallipoli, które rozbiły się o heroiczny opór armii tureckiej. Z wzrastającem niedowierzaniem i niecierpliwością patrzą w Atenach na postępowanie entente w Salonikach. Entente postępuje w stolicy Macedonii jakby była tam panującą i nie bierze względu na interesa greckie.

Początek lądowania.

Saloniki. (T. B.) Dnia 1 października. Depesza spóźniona. Krążownik francuski „La Tourche Treville" i łódź torpedowa angielska wysadziły wczoraj na ląd generała angielskiego H a m i l t o n a z jego sztabem i mniej więcej 20 francuskich i angielskich oficerów i szereg żołnierzy. Przybyli rozkwaterowali się w hotelach i mieszkaniach prywatnych.

Protest Grecyi.

Ateny. (T. B.) Prezydent ministrów V e n i z e l o s założył protest u poselstwa francuskiego i angielskiego przeciw naruszeniu neutralności, któreby powstało przez wysadzenie na ląd wojska francuskiego i angielskiego.

Zarządzenia wojskowe w Grecyi.

Frankfurt (T. B.). „Frankfurter Zeitung" donosi z Aten: Rezultatem wczorajszej konferencyi k r ó l a z V e n i z e l o s e m było, że zarządzenia rządu w s p r a w i e m o b i l i z a c y i i dalszych decyzyi na najbliższą przyszłość zostały z a a p r o b o w a n e, a to ze względu na oświadczenie R a d o s ł a w o w a, że wobec Grecyi nie istnieją żadne zamiary agresywne. Przestrzeganie neutralności zbrojnej jest uważane za rzecz możliwą. Co się tyczy sprawy obowiązku sojuszu grecko-serbskiego to w sprawie tej, jako nie nagłej nie powzięto żadnej definitywnej decyzyi.

Krążowniki angielskie w Salonikach.

Saloniki (T. B.). Dnia 2. października. Depesza spóźniona. Przybyło tu kilka krążowników angielskich. Oczekują wysadzenia na ląd mniej więcej 40.000 wojska.

Francya i Rosya przeciw koncesyom dla Bułgaryi.

Sofia (T. B.). Dzienniki donoszą zgodnie, że wśród mocarstw entente wybuchły różnice w sprawie zadowolenia życzeń Bułgaryi i prawdopodobnie skutkiem tego wszelka dalsza akcya entente u rządu bułgarskiego zostanie uniemożliwioną. Zwłaszcza Francya i Rosya sprzeciwiają się dalszym koncesyom na rzecz rządu bułgarskiego i d o m a g a j ą s i ę n a t y c h m i a s t o w e j i n t e r w e n c y i B u ł g a r y i p r z e c i w T u r c y i.

Dla rzekomej ochrony Grecyi.

Paryż (T. B.). Prasa przyjmuje doniesienie „Tempsa" o blizkiem wysadzeniu wojsk francuskich na ląd w S a l o n i k a c h jako podstawę do dyskusyi nad kwestyą bułgarską. Wiadomość „Tempsa" powitano radośnie. Prasa oświadcza, że niema mowy o naruszeniu neutralności Grecyi, gdyż wysadzenie na ląd wojska w Salonikach następuje d l a o c h r o n y G r e c y i. Grecya nie założyła swego czasu żadnego protestu przeciw użyciu wysp Tenedos i Mytilene przez sprzymierzeńców i także i tym razem niema żadnego powodu do protestu.

„Echo de Paris" sądzi, że protest Grecyi byłby tylko kartką papieru.

Konferencye w Rzymie.

Paryż. (T. B.) „Matin" donosi z Rzymu, że odbyły się tam konferencye, w których wziął udział prezydent ministrów S a l a n d r a z członkami gabinetu, podsekretarz dla spraw amunicyi oraz generał P o r r o, który umyślnie został na tę konferencyę powołany z frontu.

Jak słychać konferencye te dotyczyły spraw bałkańskich.

Na Zachodzie.

Francuskie biplany.

Paryż. (T. B.) Według doniesienia „Tempsa" wymieniane od pewnego czasu w sprawozdaniach sztabu generalnego francuskie samoloty uzbrojone armatami (Avions canons) są biplanami, które oprócz zwyczajnych karabinów maszynowych mają na górnej płaszczyźnie małe działo.

Zły czas.

Genewa. (T. B.) Specyalny sprawozdawca „Journal de Geneve" donosi z Paryża, że od niedzieli niepogoda tworzy wielką przeszkodę dla czynności wojennych w Szampanii. Zarzucają naczelnemu kierownictwu armii francuskiej, że wybrało zły czas na przedsięwzięcie. Straty francuskie na ogół są małe w porównaniu ze stratami niemieckiemi. Największe straty poniosła francuska kawalerya która atakowała koło Souain. Według informacyi dziennika przypuszczają, że celem ataku w Szampanii jest dworzec kolejowy w Challerange, panujący nad drogą, na której Niemcy zaopatrują swoje wojska w Argonach. Ponieważ Francuzi doszli do drugiej linii obronnej niemieckiej potrzeba nowego przygotowania artyleryjskiego. Przed upływem trzech lub czterech dni nie należy spodziewać się żadnej decydującej wiadomości.

Inne doniesienie tego dziennika opiewa: Opinia publiczna w Paryżu jest cierpliwa, mimo opóźnienia się czynności bojowych. Opowiadają sobie, że zarząd armii wytknął dwa kierunki dla czynności wojskowej. Jednym z kierunków jest próbowanie nowej metody wojennej wobec fortyfikacyi polowych, drugim celem jest zaś wyparcie możliwie daleko nieprzyjaciela. Druga część przedsięwzięcia jest w toku, wymaga ona jednakże czasu i po każdym taktycznym rezultacie ponownego przygotowania ze strony artyleryi. Dotychczasowe rezultaty nowej metody wojennej przemawiają za ostatecznem zwycięstwem.

Dla podniesienia ducha.

Paryż. (T. B.) „Humanite" w dłuższym wywodzie wskazuje na konieczność mianowania nowego podsekretarza państwa, którego zadaniem byłoby objeżdżanie frontu i podnoszenie ducha u żołnierzy francuskich.

Z Rosyi.

Narady w carskiej kwaterze.

Kopenhaga (T. B.) „Berlinskie Tidende" donosi z Petersburga: O obradach rady ministeryalnej w głównej kwaterze słychać, że najpierw omawiano szereg spraw aktualnych, szczególnie zarządzenia mające na celu wspólną pracę władz cywilnych z władzami wojskowemi i opróżnienie zagrożonych obszarów. Następnie omawiano uchwały kongresu w Moskwie. Na podstawie sprawozdań przedstawionych o obradach tego kongresu car odmówił przyjęcia deputacyi kongresu. Nie obradowano nad żądaniami zmian w ministerstwie i zwołaniem dumy przed terminem oznaczonym. Poza tem przedstawił Sazonow sprawozdanie o położeniu zagranicznem szczególnie w sprawie Bułgaryi. Większość gabinetu zgadzała się z tem, że potrzebne są energiczne zarządzenia przeciw Bułgaryi i nie należy się cofnąć przed tem, aby Bułgaryi postawić ultimatum. Po powrocie odbyła się długa konferencya u Kriwoszeina.

Nie będzie cenzury prewencyjnej.

Petersburg. (T. B.) „Russkoje Słowo" donosi: Na radzie ministeryalnej zapytywano ministra spraw wewnętrznych Szczerbatowa, czy jest prawdą, że znów ma być wprowadzoną cenzura prewencyjna. Minister oświadczył, że nic o tem nie wie i wskazał na to, że cenzury prasowej z inicyatywy wyższych kół puścił wiadomość jako balon próbny w świat, aby się przekonać jak się publiczność na sprawę tą zapatruje. Zgodny protest najbardziej umiarkowanych kół wykazał, że zarządzenie takie napotyka na najsilniejszy opór nawet członków rady państwa, stojących na prawicy, którzy protestują u ministra przeciw temu.

Zadowolenie z powodu francuskiej ofenzywy.

Petersburg. (T. B.) „Nowoje Wremia" wita ofenzywę na froncie francuskim z zadowoleniem i podnosi, że obecnie niezadowolenie ludu rosyjskiego ustanie i nie będzie zapytań, gdzie znajdują się sprzymierzeńcy. Obecnie pokazało się, że sprzymierzeńcy przygotowywali się do do wspólnej ofenzywy.

Z Koła Polskiego.

W sprawie opustu podatkowego.

Wiedeń (T. B.) Komunikat sekretaryatu Koła Polskiego.

Prezes Koła Polskiego odnosił się już kilkakrotnie do rządu celem uzyskania odpowiednich zarządzeń co do opustów podatkowych. Na skutek tych starań zostało wydanem rozporządzenie Cesarskie z dnia 30. sierpnia 1915. nr. 254 Dz. P. P., które częściowo uwzględniło życzenia Koła Polskiego także co do podatku domowo-czynszowego i domowo-klasowego jednakże komisya gospodarcza uznała je za niedostateczne i uprosiła Prezesa Koła Polskiego, aby wspólnie z referentami pos. Grossem i dr. Starowieyskim sformułował konkretne wnioski co do uzupełnień, których należy się domagać. Stosownie do powyższej uchwały wręczył Prezes Koła Polskiego ministrowi skarbu szczegółowe wnioski na konferencyi wspólnej odbytej dnia 30. września, w której brali udział Prezes Koła Polskiego Biliński i wyżej wymienieni konferenci, poczem minister przyobiecał, że w najkrótszym czasie je rozważy i przed ostatecznem załatwieniem porozumie się jeszcze z Prezesem Koła Polskiego.

Uzupełnienia, których domaga się Koło Polskie są następujące:

a) Co do podatków gruntowego i domowo-klasowego rozporządzenie Cesarskie ogranicza opust podatku gruntowego do tych wypadków, w których produkta rolne uległy uszkodzeniu, nie obejmuje zatem rabunku produktów rolnych, zniszczenia albo zabrania inwentarza, zniszczenia budynków itp. szkód gospodarskich. Koło Polskie domaga się przeto w tym kierunku uzupełnienia, że cała szkoda gospodarcza ma być zaliczona i jednolicie traktowaną. Jeżeli szkoda ta dosięga wysokości pojedynczej katastralnego dochodu to według rozporządzenia Koło Polskie ma być opuszczona jedna czwarta część rocznego podatku gruntowego i tak postępując wyżej ma być cały podatek opuszczony, jeżeli szkoda dosięga czterokrotnie dochodu katastralnego. W tym ostatnim wypadku ma być także opuszczony cały podatek domowo-klasowy. Jeżeli szkoda dosięga sześciokrotnie rocznego dochodu katastralnego to ma być opuszczony cały pdatek gruntowy za 6 kwartałów to jest do końca roku 1915, niezależnie od tego ma być dozwolony opust podatku domowo-klasowego w wypadku, gdy właściciel nie pozostał na miejscu w czasie inwazyi albo budynki zostały uszkodzone, chociażby nie było warunków opustu podatku gruntowego.

b) Co do podatku czynszowego rozporządzenia wydane przez Ministerstwo przewidują tylko opust podatku w wypadkach, gdy właściciel zrzekł się w całości czynszów od mieszkań wynajętym uchodźcom albo powołanym do wojska itd., nie obejmuje zatem wszystkich wypadków całkowitego opustu czynszu i wcale nie uwzględnia częściowego opustu czynszowego. Koło domaga się uzupełnienia w tym kierunku, aby opust podatkowy był dozwolony we wszystkich wypadkach opustu czynszowego, to jest tak przy opuście całego czynszu jakoteż przy opuście częściowym czynszu. Dalej domaga się Koło, aby w uwzględnieniu, że w miastach, które uległy okupacyi albo były ewakuowane opust czynszu jest regułą, bo zamożniejsza część ludności i średnie klasy miasta opuściły, a pozostała ludność z braku zarobku nie była w stanie czynszu płacić, aby wobec tego przyjąć przynajmniej co do połowy podatków normę ogólnego opustu, to jest podatek zostaje zasadniczo opuszczony za czas od sierpnia 1914. r. do końca 1915. przynajmniej w połowie w rzeczonych miejscach, a w wypadkach, w których wyjątkowo nie było utraty czynszów władza podatkowa o ile te okoliczności stwierdzi, wyjątkowo opustu nie dozwoli, ale będzie to tylko wyjątkiem, a z reguły opust ma być dozwolony bez podania strony i bez badania bliższych szczegółów. Wolno stronie żądać wyższego opustu podatku mianowicie jeżeli właściciel stracił przynajmniej połowę czynszu to należy cały podatek opuścić, a przy domach wolnych od podatku należy cały podatek opuścić już wtedy, jeżeli właściciel stracił już jedną czwartą część czynszu.

Normą więc ma być opust połowy podatku za czas od sierpnia 1914. do końca roku 1915, przy dopuszczeniu wyjątków na korzyść i niekorzyść właściciela.

c) Co do podatku dochodowego i rentowego domaga się Koło uwzględnienia za czas kryzyczny od sierpnia 1914. do końca 1915. także strat w kapitałach i dozwolenia opustu z §. 232 ustawy podatkowej nie tylko dla biednych, ale wogóle dla wszystkich opodatkowanych, którzy wykażą znaczniejsze straty z powodu wypadków wojennych.

d) Co do procentów zwłoki i należytości egzekutnych żąda koło absolutnie opustu za czas od sierpnia 1914. do końca roku 1915, bo byłoby nawet niesprawiedliwością gdyby Galicya miała nawet za ten ciężki czas, w którym resztą z powodu inwazyi nie można było płacić, ani gotówki nie można było oprocentować jeszcze uiszczać skarbowi procenta zwłoki i egzekutne od podatków.

Prezes Koła Polskiego dokłada wszelkich starań, aby uzyskać ulgi w powyższym kierunku i jest nadzieja, że rząd w uznaniu ciężkiego położenia Galicyi przyjdzie krajowi w pomoc także na polu podatkowem.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 5. października 1915.

Arcybiskup Dalbor w Gnieźnie.

Gniezno. (T. B.) W katedrze odbyło się wczoraj uroczyste wprowadzenie arcybiskupa Dalbora dla archidyecezyi gnieźnieńskiej.

Następca kardynała Vanutellego.

Rzym. (T. B.) „Osservatore Romano" donosi: Kardynał Van Rossum został mianowany wielkim penitaryuszem w miejsce zmarłego kardynała Vanutellego.

Lublin siedzibą generał-gubernatora.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: C. i k. generalna gubernia wojskowa w Polsce przeniosła miejsce swego urzędowania z Kielc do Lublina.

Walki pod Lille.

Na froncie coraz głośniej. Już od czternastu dni daje się wyczuć ruch. Ogień wzmaga się z dnia na dzień. Także na te odcinki frontu, nad którymi dotychczas wisiał spokój, niespodzianie spadł grad granatów. — Tropiły one nasze kwatery, schroniska, linie kolejowe i połączenia dróg. Zaroiło się od lotników. Rzucali bomby na dworce i składy, czynili zdjęcia, na podstawie których miały być zburzone ważne punkty, mosty i przejścia. Jednak bez rezultatów — nasi szaro-zieloni brodacze mieli oczy otwarte. Pogłoski krążyły w powietrzu. Bez wątpienia, teraz rozpoczęło się.

W którym punkcie jednak nastąpi uderzenie? Nasz front od Północnego morza aż do Argonów tworzy prawie że kąt prosty. Nie ulegało wątpliwości, że tamci będą usiłowali wtłoczyć oba skrzydła: na zachodzie flankę Ypres—La Bassee—Loretto, zaś na wschodzie Reims—Argony. Na obu tych skrzydłach frontu, teren nieprzejrzysty, jużto płaski, jużto pagórkowaty rokował wiele korzyści. Tutaj poruszą tamci wszelkie sprężyny, by pierścień oblężniczy roztargać.

Około 20 września ogień na wszystkich frontach dosięgnął szczytu. Przetaczał się z Szampanii, codziennie, coraz wścieklejszy. Rozpoczynał się z brzaskiem dnia, bladł w południe, i toczył się znowu z pierwotną siłą w głęboką noc. Nadciągały ciężkie dni. Wojacy nasi trzymali pogotowie. Byli gotowi walczyć do ostatniej kropli krwi. Tylko poprzez ich trupy mogą tamci kroczyć wprzód. Jak ich bracia na wschodzie; na tysiąckilometrowym froncie rosyjskim, chcą oni tutaj bić się za niemiecką sprawę.

Granaty wrywają się w każdy rów, każdy szaniec, każdy chodnik w stokrotnej postaci. Tysiące ich wyje o każdej godzinie. Rowy są jednem pasmem dymu, cierpienia, ściany chmur, muru trujących gazów. I teraz przyszli tamci.

W wielokrotnej przewadze toczą się oni na zachodniej i wschodniej flance...

Tam w polu szaleje gorący bój. Krew, dym, grad żelaza, trujące powietrze. Pot spływa z oblicza męża, a na placach opatrunkowych pracują gorączkowo lekarze.

Aż do serca Lille dochodzi drganie głośnego falowania walki. Działa grzmią i szaleją. Biły dziś w nocy, tak że powietrze drżało, biły dziś rano, biją teraz. Głośne krótkie wystrzały, jakby wylatywał korek z olbrzymiej butelki. Na ulicach ludzie podnoszą oblicza. Między chmurami rozbijają się granaty w zielone chmurki: lotnik. Trzaska coś od wczesnego ranka nademną, karabin maszynowy tłucze: angielski dwupłatowiec, odważny i hardy, wypisuje pod szaremi chmurami swoje krzywizny. Automobile z lekko rannymi chrzęszczą ulicami, kolumny dudnią. Miasto w gorączce.

Noc. Bulwary roją się od tłumów. Latarnie świecą. Gorący wieczór powija się między domami. Drzewa, ciemność, wielkie gwiazdy i huk dział, tam na polu. Chrzęst samochodu. Jego latarnie oślepiają przechodniów. Wszystko przystaje. W samochodzie siedzi wysoki angielski oficer, generał, komendant brygady, który w kontrataku wpadł w nasze ręce. Za nim porucznik, młodzik, bez czapki, z chłopięcymi lokami, z zakłopotaniem w twarzy. Przejechali.

Jeździec policyjny na kole. Jeździec z lancą, wskazujący drogę. Automobil. Kilku jeźdźców. Hełm przodującego błyszczy złotem w ciemności. Jak statua kroczy na przedzie. A teraz nadchodzą tamci.

W ścieśnionych szeregach, w kolumnie bez końca, idą znużeni, zapominając o wojskowym kroku, eskortowani przez żołnierzy na kołach, z karabinami skrzyżowanymi na plecach. Francuzi. Błękitno-szare bluzy, błękitno-szare hełmy. Różnego wzrostu. Długobrodzi, bez zarostu, niektórzy obandażowani, wyczerpani, i nawpół żywi wydarci śmierci. Od stóp do głów pokryci błotem i pyłem. Jak zagrzebani, których łopatą z ziemi wydobyto. Przychodzą z okolic Souchez. Musiały się tam dziać straszne rzeczy. Spojrzenia ich roztrojone i zbłąkane. Czują, że kroczą pod oczami swych ziomków, wśród murów boleści i rozpaczy. Przeważnie patrzą przed siebie i mechanicznie posuwają się za barkami kroczącego poprzód. Nagle stają się o głowę wyżsi. To nadchodzą mężowie z ziemi i gliny: Anglicy. Mundury i czapki o kolorze gleby, blondyni, jasnoocy, o szerokich barach.

Tępo i obojętnie idą w dal. Mąż za mężem, szereg za szeregiem. Wozy elektryczne wstrzymują ruch. Światło latarni rzuca blask na wędrowny pochód. To są upiory z innego świata, świata grozy i strasznych tajemnic, widziadła nocne, które wiodą tan po bulwarach wielkiego miasta. Przeszli.

Ulica zafalowała znowu. Blada, wzruszona twarz w oknie, ręce, z których jedna podnosi się do oczu, a druga serce przyciska. Para otwartych warg. Jakiś chłopak woła: „Les Anglais!" Podniecone rozmowy. Po pięciu minutach przybrał bulwar znowu swój wygląd codzienny. Wykwintne wystawy sklepowe. Żądni przechadzki przechodnie. Ulica zapomniała już znowu pochód upiorów, którzy ze swego niezrozumiałego świata trwogi wyłonili się. Przedemną cztery młode dziewczęta z dobrej rodziny. Rozprawiają i śmieją się, i z czegoś bezgranicznie się śmieją. Nie zrozumiały one tego kroku ludzi z gliny. Kawiarnie zapełnione gośćmi. Nikt już nie myśli o tych, błękitno-szarych i ziemisto-żółtych ludziach z gliny, którzy dzisiaj prześliznęli się między palcami tropiącej ich śmierci. Zbyt wielu już ich widzieli, kroczących tąsaną drogą. Tylko jedna niewiasta, sprzedająca gruszki i winogrona, mówi: „Tem lepiej, uszli cało". Bezsprzecznie, nie jest ona patryotką, ale kobietą.

O godzinie dziesiątej miasto staje się czarnem i zamiera. Huk dział staje się donioślejszy. Na narożnikach ulic głoszą afisze: „Poniżej wymienione osoby zostały przez sąd wojenny skazane na śmierć, i jutro zostaną w cytadeli rozstrzelane".

Z cichej uliczki wydziera się przeraźliwy głos niewieści. Nieartykułowane skomlenie. Śpiewne miauczenie przeciska się z ciemnego domu, i dopiero po upływie sporej chwili zdołam zrozumieć, co ona bez przerwy powtarza: „Pawle—Magdaleno, Pawle — Magdaleno — wy nie wrócicie już więcej — Pawle — Magdaleno". Jest to głos i krzyk obłąkanej.

O kilka domów dalej jest sklep, w którym widzi się rozmaite przedmioty z odłamków granatów, zapałów i kul. Tak, jak w sklepie jubilera. W środku sterczy krucyfiks, z ciężkich odłamków granatu, wysoki na pół metra. Z tego stalowego krzyża z kończystych strzępów granatu, zwisa Zbawiciel, Jezus Chrystus, odlany w mosiądzu.

Bernard Kellermann.

Rekwizycya miedzi, mosiądzu i niklu.

„Wiener Zeitung" z d. 28. września ogłasza rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej, odnoszące się do zajęcia i oddania państwu przedmiotów metalowych, sporządzonych z miedzi i niklu. Rozporządzenie to ma na celu zapewnić armii nietylko zapas metalu znajdujący się w posiadaniu wytwórców i handlarzy, lecz także przedmioty metalowe znajdujące się w gospodarstwach domowych. Jest ono jednem z najgłębiej sięgających w gospodarstwo domowe zarządzeń wojennych. O ile bowiem poprzednie zarządzenia, jak zamknięcie zboża i mąki miało na celu przedewszystkiem stwierdzenie zapasów i racyonalny ich rozdział, obecne zarządzenie zmierza do odjęcia wspomnianych metali gospodarstwu domowemu. Dla zapobieżenia ujemnym następstwom odnośnego zarządzenia, poczynił już rząd szereg kroków łagodzących, jak np. oznaczenie cen maksymalnych na naczynia blaszane i żelazne, mające zastąpić naczynia miedziane i mosiężne, tudzież poczynił w samem rozporządzeniu szereg wyjątków, które w dalszym ciągu poznamy.

Rozporządzenie w sprawie rekwizycyi wspomnianych metali wzorowane jest na znanem zarządzeniu rządu niemieckiego, które weszło w życie z d. 31 lipca b. r. Różnice między oboma zarządzeniami dotyczą wyboru poszczególnych przedmiotów. Wykaz niemiecki obejmuje np. drzwiczki pieców i ogniska. Austryacki zaś oprócz tego popielnice, zasuwy pieców, o ile sporządzone są z miedzi, mosiądzu, bronzu i tombaku, dalej ciężarki mosiężne do ważenia powyżej pół kg., mosiężne drążki do zawieszania zasłon i dywanów, poręcze ochronne i t. p.

Pierwszą czynnością nowego zarządzenia jest „zamknięcie" (Sperre) zajętych przedmiotów u wytwórców, handlarzy i prywatnych posiadaczy. Zamknięcie to oznacza, że przedmioty, aż do oddania ich mają być w przechowaniu posiadacza, który może je używać, atoli bez prawa sprzedaży.

Zajęcie to trwa przez 6 miesięcy, począwszy od d. 28 września, a posiadacz ręczy państwu, że przez ten czas rzeczy tych nie pozbędzie.

Odmiennie od zarządzeń niemieckich, odpada obowiązek zgłoszenia, zaś w sprawie oddania przedmiotów państwu, wybrano trzy drogi, a mianowicie:

1) dobrowolna odsprzedaż Akc. Tow. „Centrali metalowej" w terminie do 30. listopada b. r.;

2) dobrowolne bezpłatne ofiarowanie na rzecz patryotycznej zbiórki ministeryum wojny;

3) po upływie czasokresu, upływającego z dniem 30. listopada, przymusowe zabranie przedmiotów do tego dnia nie oddanych.

Dla przeprowadzenia powyższych zarządzeń utworzone zostaną w każdej gminie miejsca zbiórki i komisye odbiorcze, rozstrzygające o wysokości zapłaty. Komisye te będą miały prawo stwierdzania, czy poszczególne gospodarstwa domowe i t. d. uczyniły zadość obowiązkowi.

Odszkodowanie ustanowione zostało według następującej taryfy:

1) Za naczynia kuchenne z miedzi, bez okładki (polewy) z innego metalu 5 K, zaś z okładką 4 K za 1 kg.; 2) za miedziane naczynia stołowe, miskr i t. d. 5 K; 3) za miedziane wanny, popielnice, zasuwy piecowe i t. d. 4 K.

Za wszelkie naczynia i sprzęty z niklu 12 K za 1 kg.

Przedmioty z mosiądzu, bronzu i tombaku: 1) za naczynia, popielnice, zasuwy piecowe 3 Kor. 75 hal., o ile zaś istnieje okładka 3 K.; 2) moździerze po 2 K 50 hal., 3) zwykłe świeczniki po 3 K 20 hal.; 4) ciężarki do ważenia po 3 K; 5) poręcze, pręty dywanowe i t. d. po 3 K 50 hal. i 6) zwykłe przedmioty lane po 2 K za 1 kg.

Bezwzględne pozbawienie gospodarstw domowych wymienionych powyżej przedmiotów, pociągnęłoby za sobą bezsprzecznie wiele niedogodności. Dlatego też rozporządzenie przewiduje szereg wyjątków. Przedewszystkiem te przedmioty, które są niezbędne, a nie dają się zastąpić przedmiotami z innego materyału, mają być posiadaczowi pozostawione. Ocena powyższych okoliczności zależy od komisyi.

Następnie przy wyliczaniu wielu przedmiotów, wymaga rozporządzenie, aby przedmioty te były zwyczajne („einfach"). Odnosi się to w pierwszym rzędzie do naczyń stołowych. Z oznaczenia tego wynika, że wywłaszczeniu będą podlegały jedynie te przedmioty, których sporządzenie nie wymagało większego trudu, a więc wyroby fabryczne, czyli, że wytwory przemysłu artystycznego pozostaną nienaruszone.

Z porządku, w jakim rozporządzenie przedmioty te wymienia, wnoszą pisma wiedeńskie, że w pierwszym rzędzie wywłaszczenie obejmie naczynia kuchenne, przechodząc następnie do innych, tudzież iż rekwizycyą dotknięte zostaną przedewszystkiem zakłady wytwórcze i handlowe, tudzież większe gspodarstwa, jak restauracye, kawiarnie, hotele i t. p.

Rozporządzenie zawiera również postanowienia karne: zatajenie przedmiotów objętych rozporządzeniem lub sprzeciwianie się odnośnym przepisom, podlega karze administracyjnej w postaci grzywny do 500 k. lub więzieniem do 6 miesięcy.

Rozporządzenie powyższe wywołane zostało wzrastającem coraz bardziej zapotrzebowaniem miedzi i cyny dla celów wojennych. Z mosiądzu wydobywa się miedź a częściowo również znajduje zastosowanie dla celów wojskowych sam mosiądz. Z miedzi sporządza się łuski do patronów karabinowych. Jak wielkie jest w wojnie obecnej zapotrzebowanie miedzi, świadczą przytoczone w „N. Fr. Presse" przez znawcę przemysłu amunicyjnego obliczenia, że do sporządzenia miliona patronów, potrzebną jest ilość 10.000 kg. miedzi, podczas gdy dzienne zużycie patronów dochodzi do 4 i pół miliona. Niemniej wiele miedzi zużywają naboje działowe. Świadczy o tem fakt, że sporządzenie łuski do naboju dla 30 i pół cm. moździerza wymaga 70 kg. miedzi.

Znaczne zapasy miedzi i mosiądzu w rękach prywatnych, stanowią rękojmię, że materyału tego dla celów wojskowych nie zbraknie.

Legioniści - jeńcy.

W ostatnim numerze „Kuryera Stanisławowskiego" zamieszcza pna Józefa Fuchsówna spis Legionistów, którzy jako jeńcy przewożeni byli przez Stanisławów, w czasie zajęcia tego miasta przez Rosyan. Jak pisze F. jeńców było o wiele więcej, w podanej liczbie brak dużo nazwisk ciężko rannych, których zaraz dalej wywożono, a także z tego powodu, że często mimo wszelkie starania i wysiłki, do jeńców straż nikogo dopuścić nie chciała, Co do wyżej wymienionych może pna F. udzielić bliższych informacyi. — Wiadomi Legioniści-jeńcy podani są w w porządku chronologicznym.

Wiadomi Legioniści-jeńcy podani są w porządku chronologicznym:

Ranni:

Wiktor Lorenz, Jarosław; Józef Lis, Kraków; Ernest Walter, Stanisławów; Witold Rohm, Jarosław; Władysław Brzuchacz, Jodłówka; Kazimierz Bratkowski, Lwów; Malczewski, Sucha; Kazimierz Gertuga, Jordanów; Antoni Panek, Wola bliższa (Ojców); Władysław Tokarz, Babczyce; Leonard Brand, Drohobycz; Stanisław Dziób, Bierzanów; Jan Tomaszewski, Płotycz; Klemens Howaniak, Zawoja; Stanisław Grocki, Nowy Sącz; Marcin Pecza, Miłkowa; Bolesław Sroczyński, Stryj; Jan Jurasz, Krosno; Andrzej Bobek, Rychwald; Jan Nechaj, Wieliczka; Franciszek Frölich, Skole; Karol Bandurski, Sucha; Józef Radoniewicz, Pilzno; Roman Klimala, Maków; Kazimierz Iwelski, Balice; Feliks Skotnik, Hanaczów; Józef Piełek, Hołowa (Pilzno); Stanisław Skupiel, Biały Dunajec; Józef Lonnenbek, Brzozów; Dudiak, Batiatycze; Kostarz, Tarnów; Gajewski, Stanisławów; Józef Grąz, Wola Węgierska; Stanisław Pawlikowski, Nowy Sącz; Leon Michalewicz, Czerniowce; Stanisław Thun; Józef Gowałek, Stary Sącz; Tadeusz Bidziński, Myślenice (Zawada); Jan Węgrzyn, Pilzno; Jan Jarząbek, Czerucin; Franciszek Poręba, Kamionka Wielka; Leon Uznański, Rajbrot (Bochnia); Mikołaj Mróz, Myślenice; Maryn Kowalski, Kęty; Aleksy Kasprzyk, (Kraków); Jan Feliksik, Siersza; Józef Cwenar, Markowa; Władysław Boczek, Lachowce; Robert Trzewieczek, Darków; Roman Kruziel, Myślenice; Julian Polański, Jaworzno; Józef Frączek, Bochnia; Wincenty Podgórski, Kraków; Adam Obraczaj, Kraków; Roman Piotrowski, Kraków; Józef Florek, Skawina; Czesław Kmiecik, Podgórze; Jan Grochowski, Taraszany; Roman Wilczyński, Pilzno; Mendel Gold, Kołomyja; Ignacy Rosiek, Bełdno (Bochnia); Artur Flasza, Kraków; Henryk Matz, Kraków; Tadeusz Teslar, Kraków; Stanisław Sukiert, Lwów; Jan Baran, Bogucice (Wieliczka); Władysław Jaskółka, Bystra (Jordanów); Stanisław Świżewicz, Kraków; A. Hayder, Kraków; Władysław Żychowicz; Jan Świebocki, Stary Sącz; Tadeusz Ostrowski, Barysz (Buczacz); Józef Ćwiertnia, Krzeszów; Franciszek Bizuń, Inwald; Karol Tekölly, Nowy Sącz; Antoni Marczak, Kocuń; Józef Żur, Mesna (Biała); Walenty Chobot, Łętowice; Antoni Kolaczek, Andrychów; Józef Syjeta, Podlasy; Józef Frączkiewicz, Lipnik; Henryk Marek, Szczyrk (Biała); Wacław Szymański, Biała; Wacław Bednarski, Kraków; Kazimierz Rosłanowski, Kopyczyńce; Wawrzyniec Górka, Trzemeśnia; Jan Tarsiński, Nowy Sącz; Kazimierz Nieć, Kraków; Władysław Poźniak Chórów; Wojciech Soboń, Śniatyń; Piotr Janów, Worochta; Józef Rogaciński, Zakopane; Franciszek Smoleń, Jesionów; Piotr Spisek, Radocza; Franciszek Dąbrowski, Stary Sącz; Jan Żeleźniak; Stanisław Minocki, Watlowice; Jędrzej Szyszlak, Jesionki (Dukla); Kuźnia, Lwów; Jan Cenger, Lwów; Jan Hanzlik, Pisarzowice; prof. Grzegorzewski, Lwów; Serafin Dobrzański, Jarosław; Mieczysław Turka, Tymonowice; Jan Sokołowski, Pilzno; Władysław Lipowicz, Bochnia; Marcin Szewczyk, Brzeźnica; Tadeusz Seruga, Łapczyce; Władysław Pastuszek, Zimna Woda; Julian Hanakowski, Bortniki; Franciszek Korczyński, Niepołomice; Tomasz Batys, Trawniki; Michał Strach, Bochnia; Tomasz Halejcio, Jodłówka (Jarosław); Augustyn Godula, Stonawa (Śląsk); Józef Kowalik, Barcice; Stefan Horoszek, Stanisław; Kazimierz Rohatyński (pseud.) Bronisław Liput, Kraków; Roman Matys, Kraków; Bolesław Stefankiewicz; Józef Kozioł, Wieliczka; Tadeusz Strojny, Myślenice i Koch, Kraków.

Zmarli:

Stanisław Fiałkowski, Jarosław; Michał Zielonka, Czudnowice; Henryk Hörl (Hendzel) Podgórze; Jan Rzeźnik, Pluty (Mielec); Andrzej Szmigiel, Załuże (Rzeszów).

Zdrowi:

Łukasz Jazowski; Jan Sapeta, Jaworzno; Antoni Batko, Nowy Sącz; Jan Ziemba, Skrzyszów; Piotr Kieczur, Trembowla; Roman Rutkowski, Stryj; Karol Śliwka, Bystrzyca (Śląsk); Józef Siwiec, Ślemień; Julian Kozioł, Wieliczka; Andrzej Załęga, Kraków; Jan Lasek, Zakopane; Jan Turkiewicz, Zakopane; Stanisław Majewski, Kraków; Jan Niec, Tarnów; Jan Majdak, Kraków; Feliks Włodek Kraków; Jan Scherautz; Natan Künstlingen, Śląsk; Andrzej Legierski, Śląsk; Stanisław Płaza; Stanisław Chmielowiec; Alojzy Wilk; Andrzej Pabin, Nowy Targ; Franciszek Klatka; Walenty Kurek, Klecza dolna; Stark Łucyan; Stanisław Kukiełka, Kłaj (Bochnia); Stefan Cipciński, Stryszów; Romuald Schneidl, Kraków; Ludwik Kwieciński; Roman Pawlikiewicz, Lwów; Zygmunt Zawodowski; Antoni Olewicz, Kałusz; Józef Bartkiewicz, Borysław; Jan Rydzik, Sędziszów; Jakób Nosek Wieliczka; Józef Kwit, Nowy Targ; Jan Sienczak, Bojowica; Wincenty Kapusta, Kokoczyn; Piotr Guctwa, Siołkowa; Piotr Klupok, Kolbuszowa; Stanisław Kruczkowski, Kraków; Jan Bilski, Bierzanów; Edmund Słowik, Podgórze; Jan Golec, Podgórze; Stanisław Gemuła, Wieliczka; Maryan Piechowicz, Bierzanów; Wojciech Czapla, Jodłowa; Adam Zwińczak, Kraków; Bolesław Załeżkiewicz, Kraków; Jan Nasiek, Kraków; Władysław Korona Żywiec; Władysław Kruszczyński, Kraków; Piotr Hałes Edmund Rumian, Kraków; Błażej Pajączkowski, Kraków; Jakób Leśniak, Piwniczna; Jan Kos, Lwów; Antoni Kozik, Limanowa; Stanisław Ros, Kraków; Dąbrowski (pseud.); Stanisław Pinkowski; Bronisław Kaczorowski; Włodzisław (pseud.); Wiktor Rzepkiewicz, Wadowice; Klemens Czapliński; Wincenty Żuk (pseud.); Józef Góralik, Kraków; Stanisław Ptak, Trzebinia; Franciszek Czerwiński; Kazimierz Offenbach, Lwów; Ignacy Humen, Tarnopol; Konstanty Wanat; Edward Załanowski, Tarnopol; Antoni Tomkiewicz, Sądowa Wisznia; Kazimierz Ospiał, Lubaczów; Józef Żądło, Trembowla; Roman Neubauer, Lwów; Ludwik Greiner, Kraków; Karol Szuba, Kraków; Stanisław Andreasik, Ropczyce; Edward Preisner, Grzymałów; Władysław Łukaszek, Sokal; Eugeniusz Smrek, Oświęcim; Fistor, Kraków; Przyzmak, Bochnia; Zieliński, Podgórze; Prejsner, Bochnia; Bogusław Strzępiec, Kraków; Rosiński, Bochnia; Jan Biłeczek, Lwów; Wysocki, Stanisławów; Edmund Zimmermann, Kraków; Karol Szpila, Chrzanów; Kazimierz Margel, Tustanowice; Adolf Sonneschein; Ignacy Trytko; Stanisław Waligóra; Kasper Kwaśniewski; Jan Sowiński; Albin Micholewski; Hipolit Wierzecki; Józef Dudaj; Franciszek Nowak; Maryan Watyński; Szczęsny Czermiński; Jan Mesak; Aleksander Surman; Fryderyk Bezlen; Maciej Sławiecz; Józef Drozdek; Wojciech Dombak; Jan Kisior; Antoni Karpa; Stanisław Zemborek; Karol Szymala; Michał Siedlecki; Alfons Bulanda; Julian Mazur; Tadeusz Wincenty; Piotr Frysoł; Marcin Bielik; Antoni Wach; Józef Szorżuński; Michał Hajkiewicz; Franciszek Grzelak; Roman Andrzej; Jan Hudy; Trembowiecki Karol.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.